Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 400 Mk.
Na prowincji z przesyłką
pocztową 500 Mk.
Zagranicą 1000 Mk.
Cena pojed. egzempl. 20 Mk.

Cena 20 mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce
1-a str. 180 mk., w tekście 180 mk.
Nekrologi 180 mk. zwyczajne 75 mk.

Adres Redakcji i Administracji:
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9—12 i od 2—6 po poł.

№ 31 (7070). Środa, dnia 8 lutego 1922 r. Rok XXX

Podziękowanie.

Związek Zaw. Nauczycieli Szkół Żyd. w Kaliszu składa niniejszym serdeczne podziękowanie pp. St. Chwatowi, A. Singerowi, W. Lidauerowi i Z. Neumanowi za bezinteresowny udział w koncercie i służenie muzyką do tańców oraz wszystkim członkom za gorliwą współpracę przy urządzeniu Koncertu-Rautu w dniu 28 stycznia br.

ZARZĄD.

Składajcie ofiary na inwalidów wojennych.

TELEGRAMY.

Depesza do Naczelnika Państwa

WILNO. Dziś wysłano następujące telegramy:

„Spała Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz.

W Imieniu Sejmu wileńskiego składam Panu Panie Naczelniku Państwa wyrazy gorącej wdzięczności, za przesłane Sejmowi życzenia. Cała Ziemia Wileńska, tak długo nękana niepewnością polityczną wyraża Panu, przez swoich wybrańców najgłębszą cześć i uznanie za wyzwolenie w pamiętne dni kwietniowe i za wytężony trud nad obroną prawa tej ziemi do stanowienia o swoim losie".

Odznaczenie wojskowe dla Naczelnika Państwa

RYGA. Kapituła orderu wojskowego łotewskiego przyznała ordery pierwszego stopnia Marszałkowi Piłsudskiemu oraz Marszałkowi Fochowi. Ordery drugiego stopnia przyznała: generałowi Weygandowi, gen. Nisselowi, gener. Szeptyckiemu i kilku innym. Order trzeciego stopnia z Polaków otrzymali: generał Rydz Śmigły, mjr. Myszkowski i pułk. Kutrzeba.

Zdrowie prezydenta ministrów

WARSZAWA, 7. „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, że w stanie zdrowia prezydenta ministrów. p. Ponikowskiego nastąpił stanowczy zwrot ku lepszemu.

Pan Ponikowski znajduje się już w stanie rekonwalescencji i będzie mógł prawdopodobnie już w bieżącym tygodniu objąć urzędowanie.

Min. Skirmunt o stanowisku polsk. rządu w sprawie wileńskiej

WARSZAWA. Warszawski korespondent paryskiego „Le Temps" zwrócił się do ministra spraw zagranicznych p. Skirmunta z zapytaniem, jakie stanowisko zamierza zająć rząd polski w sprawie wileńskiej.

Minister odpowiedział, co następuje: Rząd polski nie może powziąć decyzji w tej kwestji, dopóki nie zaznajomi się z uchwałami ostatecznemi Wileńskiego Sejmu Orzekającego Rząd polski będzie musiał się liczyć z wolą ludności wileńskiej, wyrażoną w sposób niezaprzeczalny. — Jednocześnie także będzie musiał liczyć się także ze stosunkami międzynarodowemi. Będzie więc kierował się swemi uczuciami pokojowemi i chęcią uniknięcia wszystkiego, coby mogło w przyszłości spowodować powikłania. Rząd polski nie wątpi również, że nadejdzie chwila, kiedy będzie mógł mówić z Kownem i dlatego ze swej strony chce liczyć się ze wszystkiem, co mogłoby ułatwić utworzenie jak najlepszych stosunków sąsiedzkich z Litwą kowieńską.

Dlatego rząd polski zamierza zaproponować rządowi kowieńskiemu wznowienie stosunków dyplomatycznych i konsularnych, oraz podział dwu stref neutralnych między obu krajami w myśl polecenia Ligi Narodów. Dotychczas jednak wątpić może rząd polski, czy rząd kowieński zechce wejść ze swej strony na drogę wiodącą do porozumienia.

Przed nowym zamachem

KATOWICE. W związku z zajściami w Gliwicach i wykryciem ogromnych tajnych arsenałów stwierdzono, że niemiecka agitacja nacjonalityczna zmierza głównie ku pozyskaniu szerokich warstw robotników przez agitację komunistyczną popieraną bezpośrednio przez Berlin. Robotnik polski zachowuje się odpornie, jednakże pewne jest, że robotnicy niemieccy względnie nasłani orgeschowcy, będą udawali robotników polskich przy nowych zamieszkach.

Nasze koleje państwowe

LWOW. W sobotę odbyło się we Lwowie posiedzenie delegatów Zarządu Okręgowego Związku kozawodowego kolejowców Rzeczypospolitej Polskiej, Polskiego Związku kolejowców i Koła urzędników dyrekcji lwowskiej. W rezultacie posiedzenia uchwalono wystosować na ręce premjera Ponikowskiego, oraz ministra kolei żelaznych protest przeciwko projektowi ustaw o służbie na państwowych kolejach żelaznych. Projekt rządowy został uznany przez przedstawicieli związków za krzywdzący pracowników kolejowych.

Miljonowe nadużycia w intendenturze łódzkiej

ŁODZ. 7. „Głos Polski" donosi:

Już od dłuższego czasu obiegały miasto nasze różne wersje oraz mniej lub więcej wiarogodne wiadomości o nadużyciach w intendenturze, w kooperatywach żołnierskich, a nawet mówiono o malwersacjach w fabryce Kantora, która wyrabiała mydło z tłuszczów, dostarczanych przez intendenturę..

Aby wydostać się z koła domysłów i pogłosek, biuro informacji prasowych (BIP) delegowało swego współpracownika celem otrzymania konkretnych informacji w tej sprawie i obecnie możemy donieść, co następuje:

Fabryka, w której wyrabiano mydło dla intendentury otrzymała ofertę na kupno mydła Ponieważ cena była niższa od ceny, jaką intendentura płaciła za mydło. przeto poproszono kupca, który towar wszystkim w mieście ofiarowywał, by złożył próbkę.

Mydło, wyrabiane z tłuszczów, dostarczonych przez intendenturę, w fabryce Kantora, posiadało odciśnięty na każdym kawałku wizerunek Kościuszki, oraz okrągłą pieczęć z napisem „Intendentura D. O. K. 4". Ujrzawszy, że ofiarowywane mydło gatunkiem i wielkością podobne było do obstalowanego i wyrabianego przez fabrykę mydła Kantora, zwrócono się do żandarmerji, która mydło to przesłała urzędowi śledczemu.

Zarządzono rewizję w mieszkaniu *Hugo* Reutera przy ul. Aleksandrowskiej Nr. 47, gdzie znaleziono 500 kg. mydła z pieczęciami intendentury, oraz prasę i 2 klisze żelazne, za pomocą których Reuter niszczył wyryte na mydle klisze i wizerunki. Mydło to Reuter kupił u podporucznika Konrada Sobczaka z 10 dywizji piechoty.

Ogółem nabył on u podporucznika Sobczaka 5000 kg. mydła. Część należytości zapłacił gotówką a resztę na weksel.

Wartość mydła, ofiarowanego przez Reutera intendenturze wynosi 1,575,000 mk.

Reuter zeznał, iż według słów podporucznika Sobczaka, mydło to było własnością ojca Sobczaka.

Reutera osadzono w areszcie przy urzędzie śledczym, zaś podporucznik Sobczak został zawieszony w czynnościach.

W sprawie tej oczekiwane są sensacyjne szczegóły, które śledztwo niewątpliwie wyjaśni.

Morze ognia w Widzewie

ŁODZ 7. Wczoraj około godziny 2 w nocy wybuchł z niewiadomych przyczyn pożar w zabudowaniach przędzalni widzewskiej. W bardzo krótkim czasie zjawiły się na miejscu I i III oddział straży ogniowej oraz straż fabryki Grohman i Scheibler. O ratowaniu objętego morzem płomieni budynku fabrycznego mowy być już nie mogło, skierowano więc wszystkie wysiłki celem uratowania innych zabudowań a szczególnie znajdującej się tuż obok kotłowni.

Na miejscu pożaru znaleźli się przedstawiciele władz z p. wiceprezydentem miasta d-rem Stupnickim i komendantem Wróblewskim na czele.

Nadludzkim wysiłkom straży ogniowej udało się pożar zlokalizować tak, że reszta zabudowań fabrycznych, a głównie tkalnia pozostały nietknięte.

Podkreślić tu należy, że pierwszą na miejscu znalazła się straż fabryki Scheiblera i Grohmana, która pracowała pod osobistem kierownictwem pp. Karola Scheiblera i Leona Grohmana.

Jeden z właścicieli fabryki p. Uszer Kohn, przybywszy na miejsce pożaru zemdlał.

Cały kompleks fabryki manufaktury w Widzewie zatrudniał z górą 2500 robotników, z czego 700 zajętych było w samej przędzalni. Fabryka przez cały czas zastoju była czynną

Wojciech Cwibal.

Żywe Bóstwo Czcicieli Szatana.

(POWIEŚĆ FANTASTYCZNA). (13

(Ciąg dalszy).

„Naraz, jakby na dany znak, wszystko raptownie ucichło. Nastała straszna minuta śmiertelnej, grobowej martwoty, nawet ptaki w lesie, jakby wystraszone, umilkły. I oto czarny, zbity tłum ludzki zaległ dookoła polanę.. Wnet usłyszałem poza sobą czyjeś szybkie kroki i tuż nad moją głową nachyliło się dwóch. o mocno oliwkowej cerze, obnażonych do pasa drabów, z wytatuowanymi na piersiach czerwonymi trójzębami, akurat takimi, jaki widniał u szczytu zagadkowego budynku. Ostrożnie zdjęto mi pęta, z trudem, zdrętwiałego, postawiono na nogi, ściągnięto zapobiegliwie i tą jeszcze ostatnią resztkę odzieży, jaką mi dotychczas łaskawie pozostawiono, i już całkiem nagiego, ze związanymi znów wtył rękoma, pognano brutalnie w kierunku owego dziwacznego budynku. Tutaj zastałem jakiegoś kościstego starca o małych, ironicznych a okrutnych, złych, świdrujących do głębi duszy, oczkach...

„Co mnie wtedy najwięcej zastanowiło. to fakt, że to bydlę w ludzkiej skórze, pofarbowało swoją, nie pomiernej długości, brodę na jaskrawo czerwony kolor. Możecie sobie więc wyobrazić, jak jego ciemno śniada, prawie czarna, chuda, sępia, pomarszczona twarz na tle karminowo-płomiennej brody drapieżnie i nieludzko wyglądała, dodajcie do tego wschodnie, długie, czarne jego szaty i wysoki, szpiczasty, barankowy kołpak, pokrywający zupełnie już łysy łeb a będziecie mogli mieć dosyć dokładne wyobrażenie o tej monstrualnej całości.. Zadrżałem. Teraz dopiero pojąłem jak w straszliwem znajduję się niebezpieczeństwie —te świdrujące, malutkie oczki nic nie wróżyły dobrego. Tymczasem moi mili oprawcy złożyli, owemu posiadaczowi płomiennej brody, głęboki, wschodni hołdowniczy ukłon, on zaś nie raczył im nawet najlżejszym skinieniem odpowiedzieć; mnie także jakby wcale nie zauważył..

„Byłem prawie wściekły ze złości! Bo jeno pomyślcie ta czerwono-czarna małpa nie tylko mnie obrabowała doszczętnie, nie tylko o mały włos co nie przyprawiła moją osobę o niebezpieczne przeziębienie, ale jeszcze teraz szydzi sobie ze mnie i jawnie nagiego upakarza. Co mu złego uczyniłem? Za co? Ba, jeszcze wtedy nie zdawałem sobie dobrze z tego sprawy, że są na świecie takie dziwne usposobienia ludzkie, dla których okrucieństwo jest najwyższą życiową rozkoszą, a ich czyny i myśli, wypływają z tych samych, li tylko odpowiednimi warunkami spotęgowanych, ciemnych zwierzęcych instynktów, (które każą naprzykład, naszym ulicznym łobuzom, oblewać biedne, bezdomne koty naftą i podpalać je, lub choćby dręczyć niemiłosiernie, na oknie przyłapane muchy.. Fakt! Tak, moi panowie, właściwie jedno i to samo, tylko że inną miarką zwykliśmy mierzyć to wszystko co nas się tyczy bezpośrednio, od tego co dla nas, jako człowieka, jedynego władcy globu, jest zupełnie obojętnym...

„Tymczasem szczęśliwy posiadacz płomienistej brody, po nużąco długich minutach obojętnego na wszystko zamyślenia, nareszcie raczył na mnie spojrzeć, nawiasem mówiąc, przypominało mi to troszeczkę tygodniowe inspekcje naszego pułkownika.—Tak samo obejrzał mnie, badawczo od stóp do głów i zjadliwie, szelmowsko uśmiechnął się.. Rzeczywiście w mym prymitywnym, adamowym stroju, po nieprzespanej nocy i tylu straszliwych udręczeniach, musiałem mie piękne wcale wyglądać.. Ale nagły, nerwowy przypływ, naprawdę szubienicznego humoru, rozjaśnił mój skołatany mózg i na złość tej pomarszczonej małpie, też się uśmiechnąłem, tylko, dla odmiany, już pobłażliwie.. To, zdaje się trochę go zastanowiło, i zauważyłem, niejako zaskoczyło. Każdy okrutnik jest notorycznym tchórzem—zaimponowałem mu—wystraszył się. Zaraz też ostrym, monotonnym, rozkazującym głosem wydał z siebie kilka nieprzyjemnych gardłowych dźwięków w zgoła dla mnie niezrozumiałym języku. W tej chwili jeden z eskortujących mnie hultajów zgiął się służalczo w pałąk i szybko pobiegł w stronę, u skraju lasu, skupionego tłumu. Nie upłynęło i pół minuty, gdym już ujżał, kilkunastu, od stóp do głów uzbrojonych obdartusów, wlekących za brodę jakiegoś typowego rosyjskiego żyda.—Okazało się później, że to był tłomacz.

—„Mój pan się pyta,, żeby go ciężka choroba połamała",—zaczął po niemiecku, pospiesznie bełkotać wylękniony żydek:—„co mieści w sobie kryształowy flakon, który przy panu znaleziono? Skąd pan pochodzi? Mnie też te łobuzy porwały, trzymają, nie płacą, jeść nie dają, a jak biją!? Niech pan odpowie na pytania tego okropnego człowieka, choć coś na żart bo mnie, gotów jeszcze ze złości ze skóry, jak żabę, obedrzeć!...

„Trzeba państwu wiedzieć, że akurat, tuż przed samą sprzeczkę z „calmaistrem" wróciłem co dopiero z pułkowej infermerji, gdyż właśnie miałem dość poważną operacyjkę. Droższe środki lecznicze trzymałem, z zasady, u siebie w domu, gdyż się niejednokrotnie przekonałem, że moi podoficerowie,, choć wielce głośni patrjoci kradli jak sroki, medykamena, by później je odsprzedać okolicznym spekulantom. Otóż bestja „calmajster" tak mnie zirytował, żem nawet zapomniał wyjąć z kieszeni munduru flakon z chloroformem i wstawić go do podręcznej apteczki; naturalnie, że mnie w tym wypadku pochwycono z całym pułkowym zapasem tego usypiającego środka..

—„Powiedz pan tej rudej małpie—odpowiedziałem—że jestem lekarzem, a flakon ten zawiera w sobie eliksir młodości, jednak ja tylko jeden wiem, jak go można i w jakiej ilości używać, w obcych, nieobeznanych z tajemnicą rękach, traci swą czarodziejską moc i staje się straszliwą, trucizną, sprowadzającą na posiadacza wielkie nieszczęście".. Usłużny żydek, zaraz wyrecytował to wszystko jednym tchem, w nagrodę dostał wnet z miejsca potężne kopnięcie w brzuch; że się aż wywrócił, jęcząc nieprzytomny z bólu na trawę. Ja zaś nim się zdołałem zorjentować, co się ze mną dzieje, zostałem nagle przez kilkanaście silnych rąk, pochwycony w górę i szybko gdzieś uniesiony...

(D. C. N.).

miała przystąpić do pracy na trzy zmiany. Wskutek spalenia się przędzalni robotnicy pozostaną bez pracy. Właściciele zamierzają przędzę wyrabiać w prywatnych przędzalniach na mieście, by utrzymać w ruchu tkalnię.

Przędzalnia ubezpieczona była do wysokości 800 miljonów mk. jednakowoż wartość zabudowań maszyn i materjałów, które stały się pastwą płomieni, wielokrotnie przewyższa tą sumę i sięga kilku miljardowej wysokości.

Działalność masonów w Niemczech.

Dr. Rudolf Penzig, wysoki dygnitarz masoński w Berlinie, podaje w jednem z berlińskich pism ciekawe szczegóły, odnoszące się do działalności masonów niemieckich, a to z okazyi wydanej niedawno przez niemiecki związek wielkich lóż broszury: Czy niemieccy masoni są parobkami żydów i zdrajcami ojczyzny?

Początek lóż masońskich w Niemczech według tego autora sięga jeszcze XVIII wieku, kiedy masonerja rozwijała się również szybko w Anglji, Francyi i Włoszech. Twierdzi on, że miała ona na celu wzniosłe ideały niemieckich klasyków a więc humanizm, tolerancyę, zgodę narodów itd. Loże nie były jednolite, dzieliły się na różne odcienie i różnie się nazywały.

Berlin od czasu starego Fryderyka Wilhelma jest siedzibą lóż staropruskich. Według kalendarza masońskiego Dalena za rok 1922 liczy największa loża w Berlinie znowu „pod trzema kulami świata 263 oddziały tj. loże prowincjonalne wraz z 18,000 członków. Siedziba jej mieści się przy Splittgerbergasse 3. Oprócz tego czynną jest tam wielka loża krajowa, obejmująca 19,000 członków w 240 odddziałach. (Eisenachestrasse 30). Wielka loża pod przyjaźnią mieści się we własnym pałacu przy Dorotheenstrasse 21. Liczy 8,500 braci. Nie koniec na tem. W Berlinie istnieje oprócz tego szereg dużych lóż masońskich (hamburska, frankfurcka, saska itd.). Ogółem Wielki Berlin liczy 52 loże, oraz około 10,000 braci „czynnych".

Są to wszystko czysto niemieckie loże. Nie należy jednak zapominać, że w Berlinie i innych miastach niemieckich działają masoni, których organizacyi nie uznał niemiecki związek wielkich lóż np. amerykańska loża Odd Fellows (nadliczbowi bracia), dalej założona w roku 1907 nowa niezależna loża reformacyjna „pod wschodzącem słońcem", dalej żydowski masoński Związek Bene Berith, dość liczny. Ogółem w całych Niemczech liczą masonów na 64 tysięcy, zgrupowanych w 875 lożach. Ruch członków obecnie we wszystkich tych organizacjach jest bardzo znaczny. Ósma część lóż czysto niemieckich przypada na stolicę Niemiec, jeżeli się weźmie pod uwagę uznane i nieuznane loże w całych Niemczech.

Zwolennicy tych przestarzałych organizacyj utrzymują, że loże spełniają codzienną cichą pracę humanitarną i zakładają różne fundacje ewangelickie np. „Victoria—Stiftung" w Berlinie w r. 1884, dalej utrzymują własne schroniska dla wdów i sierot, opuszczonych dzieci itd. Nadto loże wspierają młodzież w pracy naukowej i artystycznej, wysyłają dla położnych „Morgaretenhaus" w Berlinie, mający filję na prowincji.

W r. 1871 przeszczepiono na grunt niemiecki z Baltimore międzynarodowy Związek „Odd Fellow" (nadliczbowi bracia), który dzisiaj w samym Berlinie liczy 20 lóż. Celem jego jest wspieranie „bezrobotnych" i „ubogich braci".

Związek ten jest bardzo czynny. Masoni niemieccy w czasie wojny rozwinęli żywą działalność za granicą na korzyść Niemiec, Udało się im to w krajach neutralnych np. Szwecji i Holandji, natomiast loże francuskie, angielskie, włoskie i amerykańskie uchwaliłyby jednomyślnie zerwać z masonami niemieckimi wszelką łączność za ich hakatyzm, szowinizm i barbarzyństwo. Dzisiaj masoni zachodni nie są z niemieckimi złączeni mimo szalonych zabiegów „braci z nad Sprewy". Okazało się bowiem, że Niemcy wyzyskiwali loże zagraniczne zwłaszcza francuskie dla swoich celów. To też we Francji loże dzisiaj opustoszały.

KRONIKA.

— KOMITET ZJAZDU VIII OKRĘGU P. O. W. W KALISZU podaje do wiadomości b. członków P. O. W., którzy pragną otrzymać Krzyże pamiątkowe, aby w najkrótszym czasie zgłosili się piśmiennie pod adresem K. T. Sadowski, Sąd Okręgowy w Kaliszu, gdyż po 1-ym kwietnia b. r. żadne podania w tym względzie uwzględniane nie będą.

— NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE.

Ku uczczeniu zgonu Głowy kościoła katolickiego, Wielkiego rzecznika pokoju ludów śś. p. Ojca Św. Benedykta XV, staraniem Stowarzyszenia Rzemieślników Chrześcijańskich i Koła starszych i podstarszych wszystkich Cechów, odprawionem zostanie nabożeństwo żałobne w kościele św. Mikołaja w środę, dn. 8 lutego, o godz. 10 rano, na które zaprasza się wszystkie cechy ze sztandarami, władze wojskowe, cywilne i stowarzyszenia. 334.

— „TEA ONE-STEEP".

Na ogólną prośbę odbędzie się dn. 9 lutego od 5—9 drugi podwieczorek z tańcami na rzecz Tow. Przeciwgruźliczego, na które zaprasza

Sekcja dochodowa Tow. Przeciwgruźliczego.
363.

— DANINA.

Wobec licznych zapytywań wyjaśniamy, że zamieszkujący pokoje umeblowane, oraz domy nie objęte ustawą o ochronie lokatorów, będą płacili daninę w stosunku do obecnie płaconej sumy miesięcznej za pokoje. Powyższym jednak lokatorom przysługują ulgi, przewidziane ustawą dla posiadaczy mieszkania, złożonego z jednego pokoju.

— ZARZĄD STOW. RESTAURATORÓW m. Kalisza i okolicy zawiadamia swych członków o ogólnem zebraniu, które odbędzie się dnia 9 lutego w czwartek, o godz. 4 po południu w lokalu „Niespodzianka" ul. Aleja Józefiny u pana Kursy. Przybycie jest konieczne ze względu na ważność spraw.

Zarząd.
369.

— POŻAR.

W poniedziałek 6 b. m. syrena pożarnicza wezwała o godz. 8-ej z rana straż ochotniczą do pożaru, który wybuchnął w domu przy Alei Józefiny pod Nr. 33 w mansardach na poddaszu, gdzie jakiś ukrainiec wynajmował pokoje kobietom lekkiego prowadzenia. Pomimo mrozu i silnego wiatru straży ochotniczej udało się pożar umiejscowić i skończyło się na zniszczeniu mansardy i części dachu, który nasi dzielni topornicy rozrąbali, uniemożliwiając w ten sposób rozszerzenie się pożaru na resztę budowli. Akcją ratowniczą kierowali energicznie komendant straży p. F. Karśnicki i ogniomistrz p. E. Hilchen.

— PODATEK DOCHODOWY.

Ukazało się rozporządzenie Ministra skarbu, nakazujące władzom skarbowym wstrzymywanie ściągania podatku dochodowego w dotychczasowej formie t. j. na skutek dotychczasowego rozporządzenia. Podatek ten ściągany będzie w bliskiej przyszłości jednakowoż już na podstawie wymiaru uskutecznionego komisyjnie.

Polecono również wstrzymanie potrącań, skutecznianych z pensji urzędników państwowych w b. zab. rosyjskim, na poczet podatku dochodowego. Wysokość tych potrąceń wynosiła 2 proc. od pensji.

Natomiast co do robotników obowiązuje nadal przepis, nakazujący ściąganie przy wypłatach takiej kwoty na podatek dochodowy, jaką ściągano w roku ubiegłym.

— MUNDURY URZĘDNICZE.

Zamiar rządu wprowadzenia mundurów dla urzędników wywołał na łamach jednego z pism wyraz zdziwienia.

Jak się dowiadujemy ze sfer rządowych, mundur nie będzie obowiązkowy, lecz zostanie pozostawione do woli każdego urzędnika, czy zechce go sobie sprawić czy nie. Należy też zwrócić uwagę na to, że w razie gdyby idea mundurów przyjęła się wśród urzędników, rząd mógłby im dostarczyć taniego materjału mundurowego, jak nie mniej na to, że mundur zastąpićby mógł urzędnikom ubranie codzienne, wizytowe, a nawet galowe.

— PRZEDŁUŻENIE KADENCJI RAD MIEJSKICH. Większość rad miejskich na terenie b. Królestwa Kongresowego została powołana na podstawie dekretu Naczelnika Państwa z dn. 17 grudnia 1919 r., który między innemi postanowił, że radni zostaną wybrani do czasu wydania przez Sejm ustawodawczy ordynacji wyborczej do rad miejskich, nie dłużej jednak, niż na lat trzy. Ponieważ kadencja obecnych rad miejskich upływa w ciągu lutego i marca r. b., oraz ponieważ Sejm dotychczas nie uchwalił nowej ustawy o samorządzie miejskim, wyłania się kwestja, co stanie się z chwilą upływu kadencji rad miejskich. Sprawa ta była już rozważana w ministerstwie spraw wewnętrznych, które uznało, że nie jest pożądane, aby na wiosnę rozpisywać nowe wybory do rad miejskich na podstawie dawnego dekretu, tem bardziej, iż jest uzasadniona nadzieja co do uchwalenia przez Sejm za kilka miesięcy nowej ustawy samorządowej. Z tego względu p. minister spraw wewnętrznych ma zgłosić do Sejmu projekt ustawy o przedłużeniu na rok kadencji obecnych rad miejscowych w b. Królestwie Kongresowem.

— PRASA STOŁECZNA—A PROWINCJA.

Wiadomo jest jak prassę stołeczną mało obchodzi prowincja, a zwłaszcza prasa prowincjonalna, której wielcy dziennikarze warszawscy nawet nie raczą wziąść do ręki.

Dzięki tym stosunkom zdarzają się wypadki, że fakty notowane w prasie prowincjonalnej dostają się do pism warszawskich drogą okólną przez prasę małopolską, której przedstawiciele skrzętnie notują, każdy objaw życia społecznego niezależnie, gdzie się stanie, czy w stolicy, czy w zabitej deskami prowincji.

Niezwykle charakterystyczny fakt miał miejsce w zeszłym tygodniu, gdy podaliśmy wiadomość o projekcie budowy kolei z Lublińca do Pleszewa. Wiadomości tej nie podało żadne z pism warszawskich, gdyż „Gazety Kaliskiej" nie opłaci się czytać. Przedrukował ją jednakże skrzętnie i dosłownie „Goniec Krakowski" w Nr. z dn. 5 lutego 1922 r. Korespondent Krakowski „Ajencji Wschodniej" przesłał ją w formie depeszy do Warszawy i jako taka dostała się do pism stołecznych. Gdyby dziennikarze warszawscy czytali „Gazetę Kaliską", to wiadomość ta ukazała by się w prasie stołecznej jeszcze 2 lutego, czyli na 4 dni wcześniej, niż ją otrzymały redakcje telegraficzne via Kraków.— Okazuje się, że i w prasie prowincjonalnej znaldują się wiadomości, godne przedruku, lecz trzeba prasę tę czytać, a na to dziennikarze warszawscy czasu nie mają.

— CZY GOŚĆ HOTELOWY PŁACI DANINĘ. Rozporządzenie wykonawcze pana ministra skarbu z dn. 7 stycznia do ustawy o daninie wyjaśnia dostatecznie, że mieszkaniec hotelu, czy to stały, czy nie stały gość, nie płaci żadnej ddaniny jako lokator czy sublokator.

Właściciel hotelu płaci daninę podwójną, bo jako właściciel przedsiębiorstwa przemysłowego—100-krotną wysokość opłaty za świadectwo przemysłowe, i jako lokator, o ile wynajmuje lokal od właściciela domu—wówczas daninę płaci w wysokość dwukrotnej sumy czynszu za rok ubiegły.

W żadnym zaś wypadku gość chwilowy w hotelu nie płaci daniny od zajmowanego numeru ani też nie płaci jej i taki gość, który stale zajmuje numer.

W praktyce jednak właściciele hoteli będą chcieli rozłożyć pewną sumę z zapłaconej daniny na komorne na swoich stałych klijentów.

Będzie to jednak przedmiotem prywatnego porozumienie się stron zainteresowanych.

OFIARY:

Pracownicy warsztatowi Kalisko-Tureckiej Kol. Pow. przeznaczone mk. 3000 za terminowe wykończenie lokomotywy przeznaczają na Inwalidów.

Zamiast kwiatów na grób koch. kolegi naszego b. p. Tobka Salomonowicza składamy 1000 mk. na rzecz budowy szkoły „Nasze Dzieci". Koleżeństwo szkoły „Familijnej".

Spółka Ziemno-Betonowa na zebraniu dn. 29 stycznia r. b. uchwaliła złożyć z ogólnych zysków 15,000 mk. na repatrjantów.

Zamiast biletu na bal Inwalidów Kazimierz Becki złożył mk. 1000 na komitet opieki nad Inwalidami.

Na Inwalidów mk. 500 złożono bezimiennie.

W 3-cią bolesną rocznicę ś. p. Jana Bogdańskiego składają na repatrjantów mk. 500.

Rodzice i rodzeństwo.

Zamiast udziału w balu na dochód Inwalidów Konstanty Bzowski złożył mk. 2000 na Komitet Pomocy nad Inwalidami.

— OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Kalisza niniejszem podaje do wiadomości, że przy pomocy Kaliskiego Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom w Filji Szpitala Św. Trójcy, obok apteki miejskiej (Wrocławska 41) w dniu 6 lutego r. b. została otwarta PORADNIA DLA MATEK CIĘŻARNYCH I NIEMOWLĄT pod kierownictwem w. d-ra Pawłowskiego. Godziny przyjęć: w poniedziałki, środy i soboty od godz. 9 rano do 10½. Przytem magistrat zaznacza, że w poradni oprócz leczenia i odpowiednich wskazówek lekarskich, biedne matki mogą otrzymywać bezpłatnie lekarstwa, a nawet w wypadkach wyjątkowej potrzeby—wyprawki dla swych niemowląt.

Poradnia jest otwarta dla wszystkich matek ciężarnych miasta Kalisza.

368.

Redaktor A. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny № 1